

Nad jeziorem

Działka nieduża, teren spadzisty, droga od południa. Same trudności i jeden argument, który o wszystkim przesądził: jezioro w odległości dziesięciu metrów od domu.



Wejście do domu: widok jeziora wita za progiem

Ten dom w całości i w szczególności został wymyślony dla wyjątkowego miejsca. Miejsce zaś można opisać różnie. Najpierw więc jako spadzisty brzeg jeziora, zbocze wzniesienia, które w zamierzonych czasach było prawdopodobnie wyspą. Jako wieś wśród jezior i lasów położoną na Wybrzeżu Słowińskim, którego historię i kulturę odkrywa się w pobliskim skansenie w Klukach. Jednak można też powiedzieć ogólnie, że chodzi o ziemię nad Bałtykiem, północne tereny, skąd bliżej jest na wyspę Bornholm niż do Warszawy czy Lublina. Dom odpowiada charakterowi miejsca – jest w zgodzie i z topografią terenu, i z miejscową tradycją, i z klimatem regionu.

■ Na brzegu

Działka leży na południowym brzegu jeziora, więc aby na nie patrzeć, musimy zwrócić się na północ. Dom także otwiera się w tę stronę. I to jak się otwiera! W północnej ścianie 12 zestawionych ze sobą okien tworzy przeszkloną płaszczyznę wysoką na dwie kondygnacje. Na północy jest jadalnia i taras – cała przestrzeń dzienna i rekreacyjna domu skierowana jest na „zimną” stronę świata. Nie mogło być inaczej. Choć czasem dociekają chłodne wiatry, mieszkańcy wolą mocniej ogrzewać dom zimą, niż pozbać się widoku. W pewnym sensie przestrzeń jeziora rekompensuje skromne wymiary działki. Jezioro widać stale i z różnych miejsc domu. Nieduża lukarna na poddaszu nie ma znaczenia dla oświetlenia poddasza – służy właśnie do wyglądanía. Na kształt domu wpłynęło szczególnie ukształtowanie terenu. Od położonej wyżej drogi grunt opada



Dom nad jeziorem. Widok od strony drogi



Elewacja północna

gwałtownie w kierunku jeziora. Budynek wydaje się schodzić w dół wraz z terenem. Od frontu wygląda na parterowy. Od poddaszem, od strony jeziora ma o jedną kondygnację więcej. Poziom parter od strony drogi wewnątrz okazuje się piętrem domu.

■ Tak jak dawniej

Inwestorzy i architekt byli wyjątkowo jednomyślni. Ich zdaniem budowanie wymaga szacunku do przeszłości. Jeśli istnieje lub istniał właściwy dla danego regionu sposób budowania, warto go naśladować i kontynuować. Taka postawa

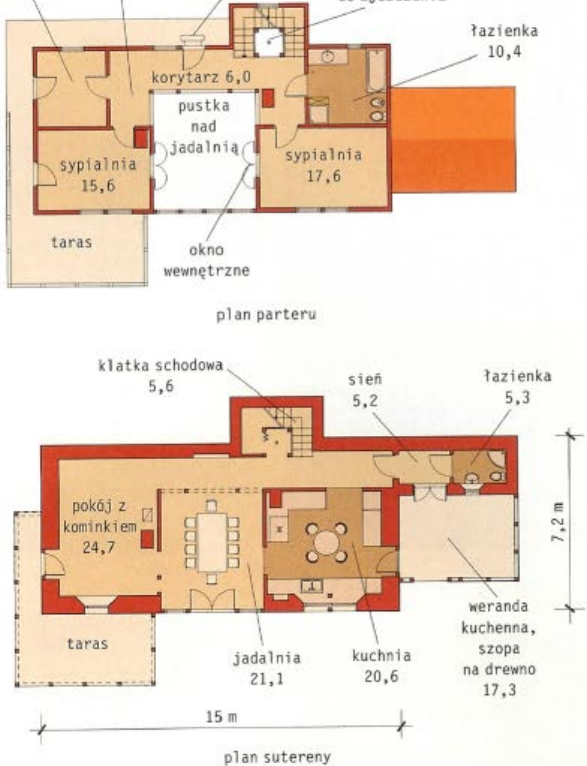
jest jak uprawianie rzemiosła w czasach masowej produkcji. Nie jest dziś łatwo budować „tak jak dawniej”. Niczego nie da się po prostu powtórzyć. Architekt spędził wiele godzin w skansenie w Klukach, oglądając i badając szczegóły tradycyjnych domów.



Widok od drogi na werandę kuchenną – najbardziej uczęszczane wejście. Spadzisty teren uporządkowano za pomocą kamiennych murów oporowych



Chałupa w Klukach. Świadek miejscowej tradycji budownictwa i źródło inspiracji dla rodziny, która postanowiła zamieszkać na tych ziemiach



Dom ma trzy kondygnacje: najniższa znajduje się poniżej poziomu drogi, wyżej jest parter, najwyższy użytkowy, jednoprzestrzenny poddasze

ale projektować miał przecież nie chatę rybaka, lecz współczesny dom dla ludzi z miasta. Zarówno skala domu, jak i program wynikały z potrzeb, jakich dawna architektura nie znała.

■ Tradycyjnie

Dach domu jest z czerwonej, tradycyjnej dachówki. Konstrukcja szachulcowa jest rzeczywistą konstrukcją, a nie tylko dekoracją elewacji. Przestrzeń między słupami i ryglami wypełnia jednak nie gлина, jak w starych domach, lecz płyty OSB izolowane i pokryte zaprawą.

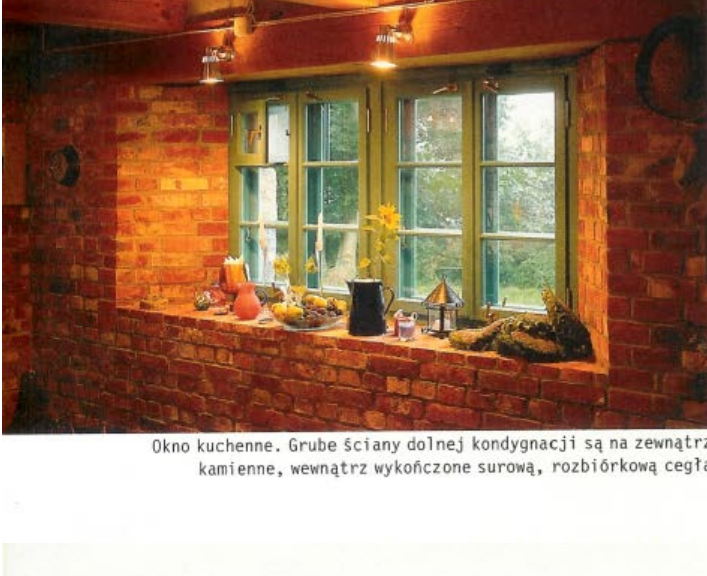
Tynki kładzione były ręką mistrza. Starano się tylko powstrzymać jego dążenie do perfekcji, aby faktura nie wyszła zbyt gładka. Słupy konstrukcyjne dzieła elewacji na pola, o proporcjach podobnych jak w domach w Klukach. Wymagało to jednak specjalnych zabiegów, bo dom ma wysokie kondygnacje i zupełnie inną skalę niż dawne chałupy. Aby uzyskać odpowiedni rysunek elewacji, trzeba było dobrać szerokość słupów i rygli. Dlatego mają większe przekroje, niż wskazywałyby potrzeby samej konstrukcji.

Okna są wpasowane między słupy, jak w dawnych domach. Niemal wszystkie mają tradycyjną budowę – są skrzynkowe, ze szprosami, robione przez młocowych stolarzy. W pobliskim warsztacie powstały także okna z szybami zespolonymi do elewacji północnej. Ich wielkość dostosowana została do wymiarów pól między drewnianymi elementami konstrukcji.

Zielono-niebieska barwa stolarki nie jest ekstrawagancją ani nie wynika z poszukiwania oryginalnego efektu. Ten element także ma uzasadnienie w zapomnianej już miejscowej tradycji. Warto też pamiętać, że na nieodległych (70 km) skandynewskich wyspach domy do dziś mają okna malowane w wesole, jaskrawe kolory.

■ Naturalnie

Kamienny budynek i mury oporowe związują dom z ziemią. Ciężar kamieni sprawia, że dom mocniej przywiera do miejsca, sprawia wyjątkowo piękny – z nierównych, łupanych kawałków głazów narzutowych, z których każdy ma swoją barwę i inny, ręcznie wydobyty kształt. Upodobanie do naturalnych materiałów, starszych niż sam dom, widać też w wykończeniu wnętrza domu ceglą rozbiórkową skupowaną w okolicy i pochodzącą z przedwojennych domów. Wykorzystał ją nie tylko dlatego, że jest tanim materiałem budowlanym, ale także dlatego, że patyna



Okno kuchenne. Grube ściany dolnej kondygnacji są na zewnątrz kamienne, wewnątrz wykończone surową, rozbiórkową ceglą



Przeszklona północna ściana rozjaśnia wnętrze rozproszonym, spokojnym światłem. Dzięki niej widok jeziora jest niemal częścią domu



Wnętrze jadalni z widokiem na kuchnię

do daje jej atrakcyjności. Piec i wielką kuchnię budowano z miejscowej gliny.

■ Przestrzennie

Dom miał nie wyróżniać się zbytnio z otoczenia. Stoi przy wioskiej drodze, wygląda skromnie i zwyczajnie, niskie, kamienne ogrodzenie raczej przyjaźnie go otacza, niż grodzi. Wewnątrz jednak ma zupełnie niepowtarzalny klimat. Może dlatego, że wewnątrz jest zarazem surowe i ciepłe (ściany z cegły, nieobrobione słupe, proste, słupki, niebieskie balustrady, piec z gliny, kolorowe okna i drzwi), jasne drewno, biały, chropawy tynk). Dwukondygnacyjny jadalnia w centrum domu otwarta jest wszcz i w górę na inne pomieszczenia. Okalają ją dwa poziome galerie, a z sypialni na piętrze można do niej wyjrzeć, otwierając zabawne drewniane okiennice wewnętrznych okien. Główne wnętrze sprawia wrażenie miniaturowego dzieła średniowiecznego dworu. Niezwykle wchodzi czekają gościa, który frontowymi drzwiami i nagle znajduje się na pomoście zawieszonym w przestrzeni. Na wprost ma jezioro, które wydaje się blisko jak na wyciągnięcie ręki, pod sobą, w dole – otwarta przestrzeń, w której koncentruje się życie domu. Można zejść tam po drewnianych schodach lub wybrać szybszą drogę i efektywnie zjechać po strażackiej rurze, z której korzystają nie tylko dzieci.

Anna Wronska
Zdjęcia Tomasz Mysłuk
Projekt domu architekt Mikołaj Nowotniak